Nr. 221. Kraków, Sobota 26 Września 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY" zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekście dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI"**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci"**, objętości arkusza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód"** pozostaje ta sama, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1 złr. 20 ct.** kwartalnie.

Z Królestwa.

(Defilada ultra-lojalnych).

(Dokończenie).

Powiedziałem już, że stanowisko takie mógłbym i zrozumieć i uznać. Ale przedtem chcielibyśmy wiedzieć, co znaczy to lojalne sprawowanie i jakie mianowicie ma być współdziałanie z rządem?[1]).

Co do sprawowania bowiem, to jestem przekonany, że jesteśmy jedną z najprzykładniejszych prowincyj państwa rosyjskiego. Jesteśmy przykładniejsi i od Kaukazu, i od Finlandyi, i od Kurlandyi, i od Tweru i od samej Moskwy. Lecz dopóki cenzurę polityczną będzie nam pisała obecna prasa rosyjska i władza miejscowa, to za żadną ofiarę i za żadne zaparcie się nie otrzymamy stopnia dostatecznego, pozostaniemy „niebłagonadieżni". Czyż społeczeństwo, które za to, że jest obdzierane, ścigane, prześladowane, szpiegowane, więzione i wywłaszczane, płaci najregularniej w całem państwie podatki, daje rekruta, nie spiskuje i nie stawia nawet żadnej opozycyi, ma być uważane za nielojalne? Ale dzika i spodlona biurokracya, sam fakt istnienia tego społeczeństwa, sam fakt zachowania języka i religii, uważa za brak lojalności, nie chcąc zaś tego wyraźnie, powiedzieć, usprawiedliwia swój system (czytaj: rabunek i kradzież) naszą mniemaną nienawiścią do Rosyi. Otóż wyznam otwarcie, że wykształcony i pojmujący bieg historyi Polak nie żywi nienawiści do narodu rosyjskiego, jako takiego; lecz uczucie ludzkie i interes cywilizacyjny nie pozwolą mu przecież kochać biurokracyi rosyjskiej, która kopie właśnie przepaść między dwoma spokrewnionemi narodami, której z całej duszy nienawidzą wszyscy światli i honorowi Rosyanie, zaczynając od Lermontowa Turgeniewa i Tołstoja.

Czego więc chcą pod tym względem heroldzi prawomyślności? Wiedzą przecież o tem, że w państwie, w którem wszystko jest ostemplowane i opieczętowane, i lojalność swobodnie objawiać się nie może, bo wtenczas właśnie zostawałaby w antagonizmie z interesami biurokracyi.

Drugi punkt, zalecający współdziałanie z rządem, wywołuje jeszcze większe nieporozumienie, zakrawając wprost na drwiny. Przypuszczam jednak, że nie jest żartem, lecz niewolniczym wykrawkiem z pism pisarzy krakowskich, którzy są mistrzami naszych podoficerów politycznej lojalności, naśladujących gorliwie swoich pułkowników i generałów z Krakowa. Ci ostatni mają jednak u siebie pewien grunt realny pod nogami, podczas kiedy ich naśladowscy z Królestwa zostają albo w autohypnozie, albo też chęć odegrania roli porozbiorowych Mojżeszów narodu polskiego zasłania im jasny, jak dzień słoneczny, fakt, że są politykami bez argumentów, podoficerami bez broni i szeregowców, ludźmi kompromisu bez warunków i stron, do kompromisu dążących. Pomijając okoliczność, że wskazując jednej tylko stronie, co uczynić powinna (co zrozumieć ze względu na panujące u nas stosunki można), wskazują znów tak ogólnikowo i niedołężnie, że to nikogo ani nie poucza, ani nie przekonywa, ani do żadnej pozytywnej roboty nie prowadzi.

Współdziałanie z rządem! Gdzie? kiedy? jakim sposobem?

Według pojęć europejskich, zalecanie narodowi, pozbawionemu doszczętnie autonomii, ściganemu i tępionemu, współdziałania z rządem, wywołałoby litosne wzruszenie ramionami. Przez stuletnie obcowanie z Rosyanami, mogliśmy jednak nauczyć się innej od europejskiej logiki. Gdybyśmy zajmowali jeszcze jakieś stanowiska w rosyjskiej administracyi, w rosyjskiej skarbowości, sądzie i szkole w Królestwie, w gminie i parafii nareszcie, możnaby o tem współdziałaniu, jako środku objawiania się ducha legalnego i do dobra państwa zmierzającego, mówić. Ale dzisiaj, kiedy wszystkie instytucye rządowe w Królestwie stały się narzędziami ucisku narodowego i eksploatacyi materyalnej żywiołu polskiego, kiedy do tych instytucyj mamy dostęp tylko jako opodatkowani lub badani, o jakiem współdziałaniu może być mowa? Przecież współdziałać z rządem z ulicy nie podobna.

Na zakończenie dzisiejszego listu powiem jesze panom ultra-lojalnym: Za wiele gorliwości, kochani panowie. To bezustanne wycieranie sobie ust r. 63-im, te oburzenia, ciskane przez małych synów wielkich ojców, i w oczach szlachetniejszych Rosyan (są przecież i tacy) odzierają nas z tego rycerskiego uroku, który i oni nam chętnie przyznawali.

Naród czujący swoją godność (a naród jako całość musi nawet w nieszczęściu takim pozostać) przyjmuje całą swoją historyę w całości. Rok 1863 był opłakanym błędem politycznym, na który złożyły się nasze złudzenia i system rządów rosyjskich. Zapłaciliśmy za to tak drogo, nauka była tak kosztowną, że nie ma najdalszej obawy powtórzenia w najmniejszym stopniu podobnego błędu.

Ale duch historyi i święte cienie męczenników protestują przeciwko temu sądzeniu i szkalowaniu przez płytkich karyerowiczów chwili bieżącej, choćby zgubnych uniesień narodowych. M o ż e m y ż a ł o w a ć, a l e p o t r z e b u j e m y s i ę w s t y d z i ć, ż e ś m y t a k d ł u g o b r o n i l i s w o j e j n i e p o d l e g ł o ś c i. N i e w o l n o z e s m u t n e j t r a d y c y i r o b i ć s z m a t y d o ś c i e r a n i a s t o ł u, p r z y k t ó r y m z a s i a d a j ą d o s t r a w y s a m o l u b n e k a r ł y, c h c i w e ż e r u, a p o z u j ą c e n a m ę ż ó w s t a n u i m ę d r c ó w p o c z a s i e. Z o s t a w m y w y r o k i h i s t o r y i, w y c i ą g n ą w s z y j u ż z w y p a d k ó w n a u k ę p r a k t y c z n ą.

Obywatel z Królestwa.

[1]) Niech nam przetłómaczą ten ogólnik na język stosunków realnych, niech wydobędą z niego jakieś rzeczywiste pierwiastki.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Londyn, 21 września.

Telegramy rozniosą za kilka dni wielkie klątwy, które Gladstone w Liwerpolu rzuci na „Abdula Przeklętego". Tymczasem wymowny starzec z Hawarden najwięcej zaszkodził swemu następcy, lordowi Rosebery. Z natury empiryk i sceptyk, mąż stanu przedewszystkiem, jako polityk uczciwy i nienawidzący czczej agitacyi, lord Rosebery jest może najgorszym wodzem partyjnym, jakiego stronnictwo liberalne mieć może. Zwolennik politycznego porozumienia się z Rosyą, lord Rosebery widzi jednak wszystkie trudności, jakie stoją na przeszkodzie ku takiej *entente,* trudności, wynikające z zadań Anglii na wschodzie i na dalekim wschodzie. Wielbiciel Pitt'a, lord Rosebery marzy o wielkiej federacyi brytyjskiej, której sfera działania powinna być rozszerzoną. Ale gdzież Wielka Brytania może szukać nowych nabytków, jeśli nie w Azyi? Z tych względów lord Rosebery chce kupić Rosyę tanio, zarówno pod względem ustępstw terytoryalnych kosztem Turcyi, jak i pod względem moralnej siły politycznej w Europie. Nie zgadzając się ze wszystkiemi tradycyami polityki Dizraeli'ego, lord Rosebery zatrzymał wszakże jednę — mianowicie potrzebę wytworzenia dla Anglii wielkiej roli politycznej w międzynarodowych stosunkach europejskich. Jasnem więc jest, że wobec tych poglądów lord Rosebery oświadczył się przeciw „wyzyskaniu" kwestyi ormiańskiej i nie zgodził się na to, by za pomocą agitacyi osłabić stanowisko Salisbury'ego wobec Rosyi. Zgodnie ze swemi przekonaniami lord Rosebery potępił agitacyę, którą jego własne stronnictwo prowadzi, wykazując jej niedorzeczność i szkodliwość dla polityki angielskiej w stosunku do cara. Była to wielka odwaga ze strony ex-premiera, odwaga, którą dyktować mogła nie tylko wielka uczciwość polityczna. Za ten krok lord Rosebery został już zdetronizowany przez prasę ze swego stanowiska *leadera* i dziś prawie cała prasa liberalna wyśmiewa swego wodza i urąga mu w sposób nawet nieprzyzwoity. Gladstone najwięcej się przyczynił do tego poniżenia swego następcy, jakkolwiek bez złej woli.

Jako polityk, Gladstone jest antytezą Rosebery'ego. Przedewszystkiem mowca i agitator, umysłu ciasnego i nietolerancyjnego, Gladstone nie umie rozumować objektywnie i zawsze pozostaje wodzem stronnictwa. Gladstone umiał być oportunistą w polityce, ale póki walczył z opozycyą, nie przebierał on w środkach i kierował się zawsze nienawiścią stronniczą. Przypomnimy tylko jego epitety, któremi obdarzał Parnella, gdy na zgromadzeniu publicznem zakomunikował słuchaczom fakt zaaresztowania wodza frakcyi irlandzkiej, „schwytanego na gorącym uczynku zbrodni". Autor dwudziestu niemal projektów agrarnych dla Irlandyi, Gladstone zawsze traktował Parnella jako agitatora, namawiającego do rabunku i kradzieży. Kierując się nienawiścią stronniczą względem każdego przeciwnika, Gladstone rozwinął w sobie fanatyczną złość przeciw wielkiemu swemu przeciwnikowi, Beauconsfieldowi, który — semita z pochodzenia, pełen szerokich poglądów, autor Sybilli i zarazem główna sprężyna kongresu berlińskiego z 1878 roku, miał zawsze uśmiech pogardliwy na ustach, gdy zwalczał wymownego i fanatycznego kaznodzieję protestanckiego, jakim jest Gladstone z natury. Stąd ta nienawiść do tradycyj polityki Dizraeli'ego, którą Gladstone żywi do dziś dnia, — nienawiść sekciarza do wyższego umysłu, nienawiść kalwina do innych wierzeń. Wszystkie zatem tradycye polityczne Dizraeli'ego są nienawistne dla Gladstone'a, który, rozumie się, musi być fanatycznym turkofobem, wrogiem państwa ottomańskiego z głębi swego sumienia chrześcijańskiego. Zaledwie Rosebery odmówił przyjęcia udziału w agitacyi, Gladstone przyjął zaproszenie do Liwerpolu.

Ale co robić dla zbawienia Armenii? Najdziksze powstały projekty. Jedni radzą, by Salisbury wyraził carowi skruchę za to, że Anglia miała Beuaconsfielda; redaktor Review of Reviews, skądinąd sprytny dziennikarz, Stead, radzi ewakuacyę Egiptu i Cypru. Inni żądają wprost wojny, choćby z całym światem. Większość ogranicza się popisem oratorskim. Jeden z dzienników liberalnych na północy wpadł na pomysł podpisania memoryału do cara. Śmieszny projekt — woła *Westminster Gazette*, jedyny większy organ liberalny, który pozostał wiernym Rosebery'emu — projekt poniżający, bo ten rzekomy memoryał jest petycyą. Doskonały projekt — zawyrokował Gladstone — i, rozumie się, tysiące go podpisują. Jednocześnie Gladstone rzucił klątwę na grób Łobanowa. Powstało nawet nowe wymyślanie w prasie liberalnej; dosyć powiedzieć „bractwo Łobanow-Gołuchowski", by wzbudzić w czytelnikach myśl o zdradzie chrześcijanizmu.

Wszystko to ma komiczny element, który nie wywarłby wiele presyi na rząd. Ale są i inne czynniki w agitacyi ormiańskiej — czynniki niezmiernie poważnej natury. Na pierwszym planie jest głęboka religijność Salisbury'ego i ambasadora Currie. Gabinet angielski chciałby działać razem z Austryą; *Standard* bezustannie wraca do tego projektu i chciałby — widocznie — wzbudzić w hr. Gołuchowskim wielkie ambicye polityczne. Ostatnie wiadomości o wzburzeniu we Włoszech są, zdaje się, manewrem dyplomacyi angielskiej, usiłującej wytworzyć czynną akcyę przeciw sułtanowi bez Rosyi. Mamy — pisze *Standard* — przeciw sobie nie Rosyę, ale Europę u stóp Rosyi. Drugim czynnikiem są liberalni unioniści, którzy z jednej strony są głęboko religijni i to w dodatku „nonkonformiści" (to jest protestanci odszczepieńcy od anglikanizmu), a zatem działający pod wpływem głębokich tradycyj, a z drugiej strony są przeciwnikami rusofobii. Wreszcie zjawił się nowy czynnik, mianowicie C i t y londyńskie, które chce i potrzebuje szybkiego załatwienia obu wschodnich kwestyj. Chcieliśmy — mówi *Economist*, wpływowy tygodnik finansowy, — kupić Rosyę tanio i nie mogliśmy tego dokonać musimy dobić targu i dać lepszą cenę. Tą ceną — jest nietylko Armenia, ale i Konstantynopol. Oto jest pogląd organu, który przed rokiem uskarżał się na zaborczość Rosyi.

Podczas gdy prasa liberalna i chrześcijańska broniła dynamitardów armeńskich, rzucano tu klątwy na kilku szaleńców Irlandczyków, których policya angielska bez ceremonii pochwytała na kontynencie, d a w s z y i m n a p r z ó d ś r o d k i d o r o b i e n i a d y n a m i t u. Nie ulega już dziś wątpliwości, że w całym tym spisku irlandzkich fenianów, irlandzcy agenci prowokatorzy grali główną i pierwszą rolę. Dosyć przypomnieć czytelnikom, że policya j e d n o c z e ś n i e zaaresztowała wszystkich czterech spiskowych w czterech różnych krajach europejskich. Tego samego dnia policya londyńska za pomocą agencyj telegraficznych oznajmiła światu, że odkryła najpotężniejszy spisek dynamitowy, że znalazła niezliczone bomby, że u więźniów skonfiskowała dziesiątki tysięcy koron, że wreszcie ocaliła carowi życie. Po kilku dniach okazało się, że u wszystkich więźniów razem znalazła kilka tysięcy koron, że bomby nie było ani jednej, że spiskowcy mieli zamiar wrócić do Ameryki i że — jak zresztą można było przewidzieć — ani się śniło Irlandczykom o zamachu na cara. Według policyi londyńskiej fenianie zawarli sojusz z nihilistami, na którego podstawie pierwsi mieli dostarczyć ludzi, drudzy naukę dynamitową oraz pieniądze. Pod względem umiejętności robienia bomb, emigranci nihiliści okazali się nieukami od dawna; pod względem finansowym żyli oni zawsze ze składek lub z kieszeni jakiegoś naiwnego studenta, posiadającego fundusze. Tymczasem fenianie, którzy reprezentują bądź co bądź ruch narodowy, znajdujący oddźwięk wśród dziesiątek tysięcy irlandzkiej ludności w Ameryce, mieli zawsze dosyć funduszów nietylko na konspiracye dynamitowe, ale i na wyprawy wojskowe, które lat temu 25 urządzano na Kanadę. Wmięszanie cara i nihilistów do sprawy Tynana, jest wyłącznie manewrem policyjnym, dążącym do pogwałcenia prawa międzynarodowego względem zaaresztowanych fenianów. Trudno zaiste o większą hypokryzyę polityczną, niż ta, którą władze policyjne, a niestety i część prasy liberalnej okazuje w kwestyi rzekomego spisku fenianskiego. Podczas gdy w Londynie zupełnie swobodnie przygotowują się bomby, które Henczakiści rzucają w Konstantynopolu, cała Anglia ucieka się do najnędzniejszych kłamstw, byle dostać w swe ręce kilku nieszczęsnych warchołów irlandzkich, którzy wpadli w matnie prowokacyjne Scotland Yard'u. A prasa liberalna nietylko staje się echem raportów policyjnych, ale upomina się o wydanie więźniów, jak o obowiązek względem ludzkości.

Musimy mieć Tynana — woła radykalny *Chronicle* — i to prędko, zapominając, że pogwałcenie prawa schronienia względem Tynana będzie precedensem doniosłym dla polityki policyjnej państw kontynentalnych. W tej taktyce prasy liberalnej londyńskiej jest jeszcze inna wstrętna strona, mianowicie bezwzględne rzucanie się na słabych. Zajadłe polowanie na Tynana jest wynikiem dzisiejszego nastroju bardziej krańcowych grup w Irlandyi, które przedewszystkiem zwalczają frakcyę Dillona; niedawno ta sama prasa usiłowała wytworzyć agitacyę przeciw Belgii za to, że policya w Antwerpii wydaliła niejakiego pana Ben Tilleta, jednego z agitatorów robotniczych, który przed rokiem „był w modzie". Jednocześnie piorunuje ona przeciw Abdulowi Przeklętemu, zamilczając o innych, niemniej przeklętych stosunkach państwa do poddanych, głównie dlatego, że Turcya okazała się słabą. To zbawianie ludzkości od bezsilnych, a zatem mniej szkodliwych despotów, to odgrażanie się Belgii

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

131 (Ciąg dalszy.)

Ożywiona przy stole rozmowa wyłącznie się o Wielopolskim, a raczej o Wielopolskich, ojcu i synie toczyła, z punktu zapytania: „Czemu nie komu innemu, ale Wielopolskiemu, w kraju śród magnatów najniepopularniejszemu, car urządzenie Kongresówki powierzył?" Powszechnie się zgadzano, że ta właśnie niepopularność, stawiająca w oczach carskich margrabiego na jednym z namiestnikami poziomie, carowi go wskazała. Carowi chodzi o wyzwolenie Polaków raz na zawsze z „marzeń". Jakiżby się Polak podjął podobnego historyozofii deptania?... Niepopularność utrudnia mu zadanie, lecz stawia precedens, torujący Polakom innym drogę do zasługiwania się caratowi za pomocą trzymania Polski na uwięzi, uznanej przez naród za prawowitą. Trudne to zadanie ma przeciwko sobie, z jednej strony, naród polski, ze względów patryotycznych, z drugiej namiestników, ze względu na korzyści osobiste, jakie im zapewnia stanowisko w kraju, znajdującym się ustawicznie w stanie oblężenia. Gdyby Wielopolskiemu udało się zadanie to rozwiązać pomyślnie, on dopiero powiedziećby mógł, czego Kościuszko nie powiedział: *Finis Poloniae.*

Tej treści rozmowa toczyła się przy stole swobodnie. Obiad miał się już ku końcowi, gdy ją przerwało wejście młodego człowieka, nie wszystkim, co przy stole siedzieli, znanego. Przywitał się z damami, skinął głową biesiadnikom paru, zaszedł Godlewskiemu z tyłu i słów kilka do ucha mu wsunął.

— Dobrze... odpowiedział Godlewski i zapytał: — Czy nie fałszywy to alarm?...

— O, nie...

— O której?...

— O dziesiątej z wieczora...

— Dobrze... — powtórzył Godlewski.

Młody człowiek do dam się z pożegnaniem zwrócił. Młoda pani zatrzymać go spróbowała.

— Odchodzisz pan?...

— Muszę...

— Czarną kawę wnet podadzą... turecką, taką, jak pan lubisz...

— Napiłbym się z rozkoszą, ale... dyżur...

Zatrzymać się nie dał.

Erazm czuł się w pozycyi fałszywej. Idąc na obiad z Gillerem i Godlewskim, pewny był, że idzie do restauracyi. Przy stole, damom, ani żadnemu gospodarzowi nie przedstawiony, przypuszczał, że jest to stół wspólny, przy którym są nakrycia i dla zagórskich gości, obowiązanych za jadło płacić. W ciągu obiadu dopiero spostrzegł się, że się myli, że, nieznajomy gospodarstwu, przyjmowanym jest przez gospodarstwo, jemu nieznane. Wydało się mu to nie w porządku etykietalnym, — tak atoli wszystko zresztą odbyło się w porządku, że rodzącą się mu w myśli reklamacyę odłożył do chwili pożegnania. Po kawie przeto, gdy się ku wyjściu miał, rzekł do Godlewskiego:

— Na pożegnanie przynajmniej przedstaw mnie paniom...

— A, dobrze... — odrzekł Godlewski.

Podeszli do dam we dwóch i ten ostatni rekomendacyę w następujących zawarł wyrazach:

— Obywatel z Rusi...

— Na długo do Warszawy?... — zapytała młoda, nie dając mu czasu na uzupełnienie rekomendacyi nazwiskiem własnem.

— Na dni kilka, pani...

— Bywał pan w Warszawie dawniej?...

— Bywałem...

Chciał coś jeszcze dodać, lecz mu przerwał Godlewski:

— Idziemy razem...

Nie pozostawało mu przeto nic innego, jak tylko skłonić się i wyjść.

Na ulicy zaczepił Godlewskiego:

— Padłem ofiarą podchwytu...

— Jakiego?...

— Zaprowadziliście mnie na obiad bezpłatny, nie wiem, do kogo...

— Zmieniły się trochę zwyczaje, gwoli wymóg chwili... Nazwiska przesuwających się przez Warszawę osobistości tego, co ty autoramentu, nie powiadają się dla zaspokojenia prostej ciekawości...

Po chwili zapytał:

— Nie masz przy sobie, lub u siebie czego, coby cię skompromitować mogło?...

— Albo co?... — odparł.

— Moskale mają zwyczaj z rewizyą spadać nagle na przyjezdnych.... Przyjeżdżasz z Paryża, z miejscowości podejrzanej....

— Na granicy mnie nie rewidowali....

— Ale w ciągu podróży od Aleksandrowa do Warszawy oficer od żandarmów co kilka stacyj do wagonu wchodził i przypatrywał się tobie.... W ten sposób na koszt własny sami się im dostawiają do cytadeli lokatorowie.... Przepatrz przeto starannie notatki swoje, zwłaszcza i adresy, te bowiem są przez nich najbardziej poszukiwane... Jeden adres podejrzany może cię na kilka miesięcy w cytadeli zatrzymać... Rewizye rozpoczynają się zazwyczaj o dziesiątej wieczorem.... Postaraj się być o tej porze w numerze swoim, to się od razu zbędziesz, jeżeli nic u ciebie nie znajdą....

Ze słowem tem dłoń mu podał i rozstał się z nim — na zawsze. W kilka miesięcy później Godlewski śmierć na polu bitwy znalazł.

Erazm zrobił u siebie ścisłą rewizyę, poniszczył wszystkie notatki, zostawiając takie jeno, które się odnosiły do rzeczy obojętnych i do osobistości o nazwiskach, nie wzbudzających podejrzeń: lekarzy, profesorów, uczonych, artystów, hotelarzy i t. p.

Domyślił się, że udzielone mu przez Godlewskiego ostrzeżenie nie było ogólnikowem, za jakie on je podawał. Na domysł naprowadziła go: „godzina dziesiąta z wieczora", wyrzeczona przez młodego nieznajomego, i „godzina dziesiąta z wieczora", powtórzona przez Godlewskiego.

„Doskonale urządzili organizacyjną policyę" — powiedział sobie.

Wkrótce po dziewiątej położył się w łóżku z *Dziennikiem Powszechnym,* organem Wielopolskiego w ręku. W piśmie tem zaciekawił go mocno artykuł rozumowany o brance, wykazujący zbawienne z niej dla kraju korzyści. W ciągu czytania, na którymś z zegarów miejskich dziesiąta bić zaczęła. Erazm dźwięki liczył, doliczył się dziesięciu, zegar bić przestał i w tejże chwili na korytarzu słyszeć się dało szczękanie szabel, po którem wnet nastąpiło mocne do drzwi zapukanie.

— Kto tam?...

— *Izwoltie atwarit!...*

W pantofle nogi wsunął, na grzbiet paltot narzucił, drzwi otworzył i wpuścił do izby oficera żandarmskiego w towarzystwie jakiegoś jegomości w odzieży cywilnej. Oficer i ów jegomość poszli ku środkowi pokoju; przy progu zatrzymali się dwaj szeregowcy żandarmscy.

Rozpoczęła się rewizya, poprzedzona przeprosinami, uprzejmie wygłoszonemi. Jegomość w cywilnem odzieniu odczytywał pomrukiem listy, notatki, uwagi, w językach: polskim, francuskim i niemieckim, i treść ich po rosyjsku powtarzał oficerowi, który skinieniem dawał mu znak odkładania na bok. Przy niektórych uwagach i nazwiskach zadawał zapytania: *eto szto?* albo: *eto k'o?* Erazm stosownie odpowiadał. Jednemu twierdzeniu żandarma zaprzeczył:

— *Wy jezdili w Łondon....*

— *Nikaks niet....*

Na dwa zapytania tłómaczyć się musiał:

— *Za cziem wy jezdili w Pariż?...*

— *K' akulistu....*

Oficer w oczy mu spojrzał i zapytał:

— *Za cziemże u was tak mało iz Pariża zamietok?...*

— *Za tiem, czto u menia tam dieła drugowo, kromie u akulista, nie było....*

— *Nie było...* — powtórzył Moskal z przekąsem, przyczepić się jednak do czego nie znalazł.

Rewizya trwała do dwunastej. Odchodząc oficer oznajmił Erazmowi, że z Warszawy wyjechać ma w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Ode drzwi skłonił się afektacyjnie i rzucił wyraz: *Izwinitie....*

Grzeczność ta była następstwem domagań się Wielopolskiego o przyzwoite i ludzkie traktowanie publiczności przez cywilnych i wojskowych czynowników, przez co pozyskać zamierzał straconą bezpowrotnie popularność.

(C. d. n.).

wtedy, gdy dekrety wydalające z Niemiec przyjęte są w milczeniu, to pastwienie się nad kilkoma fenianami, gdy w Londynie fabrykują się spiski dynamitowe przeciw Turcyi — należy do smutnych stron liberalnego dziennikarstwa angielskiego. *W. N.*

P. S. Agitacya antyturecka wzrasta niemal z każdym dniem. Meeting w Manczesterze zgromadził około 12 tysięcy osób, a mowcami byli przeważnie torysi. Meeting w Hyde Parku będzie zapewne niesłychanych rozmiarów; 24 mownic, z których przemawiać będą przedstawiciele wszystkich niemal klubów i stowarzyszeń londyńskich, ściągnie zapewne milion uczestników w meetingu. To też dzisiejszy *Standard* nawołuje do uprzejmego przyjęcia cara w nadziei, że porozumienie między Rosyą a Anglią nastąpić może. Jednocześnie organ torysowski podkreśla nowy zwrot w prasie austryackiej, dziś więcej przychylnej dla Anglii, wnioskując z tego, iż hr. Gołuchowski zrozumiał cele polityki angielskiej, która nie chce z Rosyi uczynić samowładnej pani Wschodu.

Międzynarodowy kongres kobiecy.

(Drugi i trzeci dzień obrad).

Berlin, 23 września.

Rozprawy drugiego i trzeciego dnia kongresu potwierdziły wrażenie, jakie zostawił po sobie dzień pierwszy. Organizatorki chciały, aby kongres dał bardzo dużo, i wskutek tego da on bardzo mało. Przyczyna zaś bardzo prosta.

Wbrew zasadzie: *„non multum, sed multa"*, program obejmuje znaczną bardzo ilość referatów, wskutek tego na każdy referat wypada 10 minut czasu. Referaty wobec tego muszą być szablonowe i ograniczać się na ogólnikach. Często zaś bardzo referentka nie może zaczętego sprawozdania ukończyć, ponieważ czas, przeznaczony na referat, minął.

Słuchacze odnoszą więc wrażenie, jak gdyby nie umiano traktować kwestyj należycie i zadawalniano się ogólnikami. Wrażenie to potęguje się wskutek tego także, iż wszelka dyskusya na posiedzeniach ogólnych jest wykluczoną, pozostaje więc tylko referat i nic ponad to.

Nie bardzo płodnym też okazał się kongres w uchwały. Postanowiono, jak dotychczas, założyć... akademię krawiecką. Jak do wniosku takiego doszło, niech opowie sprawozdanie.

Drugi dzień obrad poświęcony był stanowisku kobiety jako nauczycielki w szkołach ludowych. Stosunkowo obszerniejszym był odczyt p. Miessner, która skreśliła historyczny rys stanowiska, jakie kobieta niemiecka zajmowała w szkolnictwie. W wiekach średnich nauczanie ludu znajdowało się zupełnie w ręku kobiet. W czasach późniejszych, gdy należało kształcić nietylko umysł, lecz także i ciało, nauczanie przeszło powoli w ręce mężczyzn. Obecnie, do pewnego stopnia przynajmniej, przechodzi ono znów w ręce kobiece. Referentka zaznaczyła wiadomy ogólnie zresztą fakt, iż nauczycielki ludowe otrzymują mniejszą płacę od nauczycieli, których pensya najwyższa wynosi w Frankfurcie 2.600 marek (1.500 zlr.), w Berlinie 2.200 marek (1.320 złr.). Pensya najwyższa nauczycielki nie przewyższa 2.200 marek. Referentka zakończyła żądaniem, aby posady nauczycielskie w szkołach dla dziewcząt nadawano tylko kobietom.

Natomiast referaty o szkołach uzupełniających, o kursach handlowych, zarówno jak i sprawozdanie pani Czebychen o szkołach ludowych w Rosyi, były tylko krótkiemi wzmiankami. Niewiele nowego powiedziano również na temat istniejących szkół średnich dla dziewcząt, uznając je za niedostateczne.

Posiedzenie popołudniowe tegoż dnia objęło dwa tematy, omawiane w sekcyach.

Pierwszy temat zagaił odczyt dr. Spenera, który mówił o reformie ubrania kobiecego. Dlaczego do tematu tego wybrano referentem mężczyznę? Na to nie możemy dać odpowiedzi. Treścią referatu było twierdzenie, że obecne suknie kobiece są niewygodne i niezdrowe, że należy zatem je zreformować. Reformę począć należy od gorsetu, który musi być stanowczo zarzuconym. Walka przeciw gorsetowi jest nienową i podjętą dawno przez autorytety medyczne. — Kongres nie zatrzymał się więc przy gorsecie i poddał dyskusyi pytanie: jak należy się ubierać, aby ubranie było wygodne, estetyczne i hygieniczne. Rezultatem dyskusyi było zaproponowanie założenia akademii krawieckiej, która zajęłaby się wynalezieniem odpowiedniego kroju.

Drugie pytanie, rozbierane na posiedzeniu sekcyjnem, dotyczyło kobiet, moralnie zaniedbanych.

Referentka główna p. Bieber-Böhm, zajęła stanowisko dosyć powierzchowne: Alkohol, kawiarnie z usługą żeńską i t. p., pobudzają zmysłowość i są poniekąd powodem prostytucyi. Jako żądanie stawia ona, aby mężczyzna wstępujący w związki małżeńskie był tak samo niewinnym, jak i panna. Obowiązkiem rodziców jest strzedz domu od młodzieży rozwiozłej, wykluczając stanowczo takich, którzy są już niepoprawni.

Więcej praktycznie przemawiała p. Carrier. Jako należąca do Towarzystwa opieki nad kobietami upadłemi, miała sposobność poznać bliżej przyczyny, prowadzące kobiety pracujące do upadku. Przyczyny te są prawie zawsze jednakie, a mianowicie: złe położenie materyalne i zależność od pryncypałów, którzy zależność tę wyzyskują. — Z dyskusyi, w której brało udział kilka osób, wniosków nie wyciągnięto żadnych.

Dzień wczorajszy poświęcony był znów sprawozdaniom.

Sprawozdania: z gimnazyum kobiecego w Karlsruhe, w Wiedniu, z kursów kobiecych w Krakowie i t. d. zgadzały się ze sobą w tem, że kobieta może wyrównać mężczyźnie co do zdolności umysłowych. Wszystkie mniej więcej sprawozdania wykazywały pomyślny rozwój tych instytucyj.

O wykształceniu uniwersyteckiem i jego znaczeniu, mówiła p. dr. Schiemmacher, mieszkająca w Paryżu, literatka niemiecka. Powtórzyła ona także znane już i uznane twierdzenie, iż tylko inteligentna żona może być odpowiednią towarzyszką dla inteligentnego mężczyzny.

P. Krajewska opowiadała o swej praktyce w Bośni.

P. z Moszczeńskich-Rzepska o tem, iż studentki Polki, nie posiadając możności kształcenia się w domu, muszą jeździć do uniwersytetów zagranicznych.

Ogólnie biorąc rezultat dotychczasowy kongresu jest bardzo małym. Nie posłużył on ani do omówienia dokładnego środków, jakiemi popierać należy kwestyę kobiecą, ani nie dał należytego obrazu o obecnym stanie tej kwestyi.

W tym tygodniu kobiety, należące do partyi socyalistycznej, zwołują dwa zebrania, w których zaznaczą swe odrębne stanowisko.

Oświadczenie.

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o ogłoszenie w ramach swego pisma następujących kilku słów:

Jak wiadomo, pojawiły się w ciągu przeszłego roku w różnych pismach, zacząwszy od londyńskiego *Przedświtu*, a skończywszy na *Dzienniku Krakowskim*, korespondencye o Śląsku — ostatnie zebrane w osobnej odbitce „Stosunki polskie na Śląsku", a podpisane przez dra F. Twardowskiego — nicujące wszystko, co się na Śląsku dzieje, i wszystkich, co tutaj publicznie działają, zarzucające wszystkim złą wolę, nieudolność, a nieomal nieuczciwość. Autorem wszystkich tych korespondencyj, drukowanych w różnych pismach pod różnemi pseudonimami, jest niejaki p. Wacław Naake-Nakęski, który się sam najlepiej scharakteryzował tem, że się nie wahał wszystkich tutejszych instytucyj i wszystkich tutejszych działaczy bezimiennie obrzucić błotem potwarzy i ciężkich zarzutów, następnie się swoich artykułów wypierał, a w końcu, przyciśnięty do muru, do nich się przyznał.

Po dłuższym namyśle postanowiono tutaj, ze względu na nieświadomą rzeczy i stosunków publiczność, na rzeczone artykuły publicznie odpowiedzieć, kłamstwa odeprzeć cyframi i faktami, odmienne pojmowanie spraw wyświetlić i usprawiedliwić, i rozprawić się równocześnie z broszurką „Warszawiaka" (ks. Stojałowskiego) „Ze spraw śląskich". Odpowiadając przed jakiemi dwunastoma tygodniami p. Nakęskiemu na list do mnie wystosowany, napisałem mu także, że będzie publiczna odpowiedź na jego zarzuty za jakie 6—8 tygodni. Tymczasem atoli nadeszły wybory i różne inne pilniejsze, a dla naszego kraju ważniejsze sprawy, niż usprawiedliwienie naszych instytucyj i ludzi przed forum p. Wacława Naake-Nakęskiego. Zwłoka ta zniecierpliwiła atoli oczywiście p. Nakęskiego, bo właśnie napisał do mnie w tej materyi list z pogróżką: „Dalsze zwlekanie z odpowiedzią będę musiał uważać za moje zwycięstwo, którego roztrąbić nie omieszkam".

Upraszam szanowną naszą prasę i szanowne nasze społeczeństwo, by zechciały przyjąć do łaskawej wiadomości tę zapowiedź p. Nakęskiego, aby skoro się odezwie jego tryumfalna trąba, mogły jej głos i jego zwycięstwo przedmiotowo ocenić. Wszystkim zaś, którzy sprawy śląskie noszą na sercu, a którzy powyżej przytoczonemi artykułami zostali zaniepokojeni, donoszę niniejszem, że odpowiedź na te artykuły zostanie ogłoszoną. Nawsie, 2 września 1896. Z poważaniem *ks. Fr. Michejda,* redaktor *Rolnika Śląskiego* i *Przyjaciela Ludu.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września.

Coraz nowe pomysły lęgną się w głowach hakatystów niemieckich dla zohydzenia Polaków; nie cofają się oni przed żadnym środkiem, byle rozniecać nienawiść do Polaków i wywoływać zaburzenia, za które potem możnaby złożyć odpowiedzialność na Polaków. Świeżo właśnie ogłosiły pisma hakatystowskie odezwę, rzekomo rozszerzaną między ludnością polską, a wzywającą tę ludność do niszczenia i podpalania zagród kolonistów niemieckich. Odezwa pisana jest po niemiecku i ułożona w ten sposób, że nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż jest falsyfikatem, który miał posłużyć szowinistom niemieckim za broń agitacyjną przeciwko Polakom. Nie mówiąc już o tem, że podobnego rodzaju odezwy, przeznaczonej dla wiejskiej ludności polskiej, Polak nie pisałby po niemiecku, lecz po polsku, *Gazeta Grudz.* analizuje cały ten dokument i znajduje w nim obok bardzo poprawnych, czysto niemieckich zwrotów, błędy tak rażące, że mogły być tylko z umysłu zrobione dla wzbudzenia podejrzenia, że odezwę pisał Polak. Sztuczka jednakże nie udała się, gdyż każdy rozsądny człowiek dostrzedz musiał niezręcznie ukryty podstęp.

Gazeta Grudz., przytoczywszy odezwę w całości, słusznie pisze w końcu: „Puszczanie takich fałszywych wiadomości w świat musi ludność niemiecką podburzać do wybryków i gwałtów przeciwko nam, to też my żądamy od rządu opieki, my wymagamy, aby prokuratorye królewskie położyły kres tym niegodziwościom pism niemieckich i aby sądy zastosowały do nich § 130 kodeksu karnego, w którym jest mowa o podburzaniu jednej klasy ludności przeciw drugiej".

Dziennik Pozn. pisze: Przeciwko wyborom do sejmu w okręgu wyborczym starogardzko-tczewsko-kościerskim, które zakończyły się zwycięstwem naszego kandydata, księdza proboszcza Wolszlegiera z Dąbrówny, założyli Niemcy protest, uzasadniając go tem, że należało wybory dziesięciu walmanów unieważnić, czego nie uczyniono. — W ten sposób każdy z kandydatów otrzymałby po 228 głosów, a los musiałby rozstrzygnąć. — Wiadomo, że wyborcy polscy żądali imiennego głosowania nad każdym pojedyńczym przypadkiem, na co jednak wyborcy niemieccy zgodzić się nie chcieli. — Wtedy pan landrat tczewski wniósł, aby nad wszystkiemi dziesięciu przypadkami odrazu głosować i najlepiej z góry uznać je za ważne. Tak się też stało. Teraz zaś, ponieważ kandydat niemiecki przepadł, używają jako powodu protestu to, co sami zaproponowali i na co wszyscy się zgodzili.

Przygotowania na przyjęcie cara w Paryżu.

Kredyt, jaki ma być przyznany ministerstwu na koszta przyjęcia cara w Paryżu, ma wynosić pięć milionów franków. — Z tego milion ma być przeznaczony na wielki przegląd wojska w Châlons. Ponieważ obecnie są ferye parlamentarne, kredyt więc ma zawotować Rada stanu, a odnośny dekret ogłoszony zostanie dopiero po wyjeździe carskiej pary z Paryża. Do budżetu wstawiona zostanie ta kwota, jako wydatek nadzwyczajny tytułem „kosztów przyjęcia osób panujących".

Uroczystości na cześć cara będą miały charakter urzędowy; prywatna zaś interwencya zostaje zredukowaną do minimum, skutkiem czego z wielu stron wyrażone zamiary złożenia carowi i carowej rozmaitych darów, zostaną zaniechane.

W liczbie osób, protestujących przeciwko zbyt służalczemu podejmowaniu cara, znajdują się nietylko radykali i socyaliści, ale także wybitne osobistości z obozu umiarkowanej partyi republikańskiej. — Tak n. p. senator Ranc w dzienniku *Matin* wykazuje, iż niewłaściwem jest, że prezydent republiki ma wyjechać do Cherbourga na spotkanie cara. Ani cesarz austryacki, ani niemiecki nie uważali za potrzebne do tego stopnia posuwać grzeczności względem cara. „Naturalnie — pisze Ranc — wszyscy Francuzi chcą należycie uczcić cara, jako sprzymierzeńca i przyjaciela Francyi. Ale nawet w najgorętszym zapale należy wystrzegać się tego, żeby nie dawać światu widowiska, któreby pozostawiło wrażenie, że car jest nietylko przyjacielem i sprzymierzeńcem, lecz opiekunem i zbawicielem. Jeżeli bowiem porozumienie z Rosyą wywołało we Francyi uspakajające uczucie, że na wypadek brutalnego napadu Francya nie byłaby odosobnioną, z drugiej strony znowu Francya przecież istnieć mogłaby zawsze i bez przymierza rosyjskiego".

Roztropne te słowa powinnyby trafić do przekonania ogółu francuskiego narodu i powstrzymać szowinistów od przesadnych i zbyt uniżonych objawów radości z powodu przyjazdu cara do Francyi.

Car w Anglii.

Oczy całej Europy skierowane są w obecnej chwili na Balmoral, gdzie władca Rosyi, car Mikołaj II, bawi w odwiedzinach wraz z żoną u swej babki królowej Wiktoryi. Czy wizyta w Balmoralu przyniesie jakie porozumienie pomiędzy Rosyą a Anglią w kwestyi wschodniej, tego nie wie nawet dobrze poinformowany *Times.* Zagadkę wyjaśni dopiero jutro sam car Mikołaj, jeżeli zechce w rozmowie z Salisburym dotknąć spraw politycznych. Salisbury postanowił w tej kwestyi czekać na pierwsze słowo ze strony cara, a od jego zachowania się zależeć będzie, czy wizyta w Balmoralu ma urzędowy, polityczny, czy tylko prywatny, familijny charakter.

Rozwiązanie kwestyi tureckiej jest w tej chwili zagadnieniem tak ryzykownem, że tylko ostateczność zmusić może mocarstwa do czynnej interwencyi, która w skutkach wywołać musi wojnę europejską. Ponieważ pomiędzy Francyą a Rosyą istnieje niewątpliwie porozumienie w kwestyi blokady Dardanelów, mającej na celu utrzymanie *status quo,* przeto wątpić należy, aby car uważał za stosowne układać dalsze plany akcyi z Salisburym, który reprezentuje wręcz przeciwne zamiary angielskiej polityki. Wobec zręcznej i konsekwentnej polityki rządu rosyjskiego Anglia musi ustąpić ze swemi zapędami, a odwrót ten jest już dziś widoczny w prasie.

Polityce rosyjsko-francuskiej przychodzi w pomoc ta okoliczność, że w Konstantynopolu panuje już zupełny spokój i sułtan okazuje się coraz bardziej skłonnym do ustępstw na korzyść Armeńczyków. Gdyby wszelako rząd turecki konsekwentnie okazywał swą słabość lub nieudolność w uregulowaniu stosunków stolicy, w takim razie wobec stanowiska dzisiejszej polityki mocarstwa musiałyby się zgodzić na wspólną akcyę, mającą na celu przywrócenie porządku. Byłby to t. zw. protokoł *„de de'sinteressément"*, co do którego toczą się już układy pomiędzy przedstawicielami wielkich mocarstw.

Spór o wyspę Trinidad.

Wyspa Trinidad, która była dotąd kolonią angielską, przeszła na własność Brazylii. Przeszło półtora roku toczący się spór rozsądzonym nareszcie został wskutek pośrednictwa Portugalii. Wyspa odstąpioną została początkowo Portugalii, a ta oddała ją Brazylii. Poseł portugalski w Rio Janerio zawiadomił ostatecznie brazylijskiego ministra spraw zagranicznych, że lord Salisbury uznał zwierzchnictwo Brazylii nad wyspą. Parlament brazylijski, wdzięczny za interwencyę, uchwalił dla Portugalii notę dziękczynną.

Wyspa Trinidad, leżąca na południu archipelagu małych Antyllów, była od r. 1797 w posiadaniu Anglii.

Zdobycie Dongoli.

Wczorajsza depesza z Kairu doniosła, iż zatknięto sztandar angielski w Dongoli, a derwisze cofnęli się ku południowi. Tym sposobem wyprawa dongolska osiągnęła w stosunkowo krótkim czasie cel, jaki sobie wytknęła.

W sobotę rano wyruszyło wojsko egipskie z Tumbus do Kerman, miejscowości, położonej na wschodnim brzegu Nilu, dokąd dochodzić ma kolej żelazna, doprowadzona obecnie do Akaszeh. Kerman leży w odległości mniej więcej 65 klm. na północ od Dongoli. Wad-el-Biszara, dowódca derwiszów, zajął na czele 4000 wyborowego żołnierza z załogi dongolskiej, pozycyę w Kerman, którą następnie, według relacyj dezerterów, opuścił w piątek w południe, a przeprawiwszy się przez Nil, rozłożył się obozem w El Hafir, miejscowości, oddalonej około 15 klm. Gdy wojsko egipskie przybyło do Kerman, spostrzegło, że nieprzyjaciel zajął dość silną twierdzę w El Hafir; u jej stóp stała na kotwicy jedyna kanonierka derwiszów, obok 25 wielkich łodzi żaglowych, naładowanych zbożem. Konna baterya i baterya polna rozpoczęły ze strony egipskiej ogień, na który odpowiadali derwisze czterema działami i ogniem karabinowym. Wkrótce potem nadpłynęły 3 kanonierki egipskie; czwarta najechała na skałę pod Tumbas. Kanonierki zaczęły zaraz ostrzeliwać El Hafir, podczas gdy derwisze nie ustawali prażyć ogniem wojska egipskiego.

Pułkownik Colville, kierujący operacyami kanonierek, otrzymał ranę w rękę, lecz nie porzucił komendy. Wkrótce zauważono, że część załogi nieprzyjacielskiej wyruszyła w stronę pustyni; większa część pozostała w twierdzy i broniła jej z wielką odwagą, mimo ciężkich strat, jakie wyrządzały jej działa egipskie. O godzinie 9 rano zajął pułkownik Parsons pozycyę na jednej z wysp, na czele dwóch bateryj polnych i bateryi konnej, skutkiem czego skróciła się linia strzelnicza na kilkaset metrów. Z wyspy tej podtrzymywano skuteczny ogień. W godzinę później zatonęła kanonierka derwiszów, trafiona kulą pod linią wodną. Niedługo potem bomby egipskie zmusiły derwiszów do tymczasowego zaprzestania ognia, a kanonierki mogły bez przeszkody przepłynąć około twierdzy, celem udania się w dalszą podróż do Dongoli. Ogień trwał po obu stronach rzeki do godziny 10 wieczór.

Dezerterzy z El Hafir donoszą, iż bomba uderzyła w namiot Wad-el-Biszary i raniła ciężko dowódcę derwiszów, który, sądząc, iż wojsko angielskie pomaszeruje wzdłuż brzegu wschodniego do Dongoli, opuścił następnie twierdzę, aby przeszkodzić przeprawie nieprzyjaciela przez Nil pod Dongolą. Wojsko egipskie przeprawiło się jednakże przez rzekę pod El Hafir i puściło się w pogoń za derwiszami.

Tymczasem przybyły wspomniane trzy kanonierki do Dongoli, która była ogołocona z żołnierzy; załoga wysiadła na ląd i zabrała wszystkie zapasy zboża, zatknąwszy sztandar angielski.

Ludność witała w przyjazny sposób zwycięskie wojsko.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Sejmik relacyjny. Zapraszamy wyborców naszych na sejmik relacyjny, który się odbędzie w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miejskiej.

Kraków, 25 września 1896.

Dr. August Sokołowski.
Dr. Ferdynand Weigel.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało następujące dary:

Komitet jubileuszowy nadesłał medal pamiątkowy 100-letniego jubileuszu Towarzystwa sztuk pięknych w Pradze.

P. Lewenthal z Warszawy ofiarował rysunek tuszem Joachima Lelewela ze sceną z Illiady: uśpienie Jowisza.

Z zapisu ś. p. dra Michała Zieleniewskiego dwa obrazy olejne i portrecik ołówkowy Stanisława Zieleniewskiego.

P. Majerski z Przemyśla: obraz cerkiewny, przedstawiający „Sąd ostateczny", z początku XVI w.

P. J. W.: medali polskich w bronzie i innych metalach sztuk 70; zbiór map polskich i obcych, plany główniejszych miast Europy i polskich; zbiór premij Tow. sztuk pięknych w Warszawie i Krakowie; teki z portretami królów i znakomitości polskich; teki z drzeworytami, litografiami i chromolitografiami z obrazów artystów polskich.

Tenże p. J. W.: kolekcyę biuścików bronzowych znakomitości polskich i obcych, biuściki *en biscuit* i gipsowe stearynowane; medaliony większe bronzowe znakomitości polskich, medalion bronzowy Kraszewskiego roboty Pruszyńskiego, medalion bronzowy Jana III Sobieskiego roboty Müntera; tłoki pieczęci większe i mniejsze z czasów Księstwa Warszawskiego i późniejsze.

Klasztor św. Andrzeja w Krakowie: dwa skrzydełka tryptyku z XVIII w.

P. Stanisław Gruja: tezę na atłasie na doktora filozofii Józefa Grui, wydaną w Krzemieńcu z XVIII w.

P. Zajdzikowski: fragment z witrażu średniowiecznego.

P. J. Talowski, architekt: własnoręczny widok akwarelowy kościoła Bożego Ciała, zdjęty ze strony Dajworu.

Towarzystwa polskie w Wiedniu złożyły przez delegatów wieniec srebrny pamiątkowy na rocznicę 200-letniej śmierci Jana III.

Przejezdny ze Śląska: medal bronzowy na otwarcie mostu pod Tczewem.

Faleński Felicyan: oznaki honorowe ś. p. generała Stanisława Trembickiego z r. 1830.

Wincenty Prezler: pas słucki półlity z literami F. S.

Przejezdny z Królestwa: pierścień złoty pamiątkowy z r. 1831 z emaliowanemi herbami polskiemi.

P. Widerka: starożytności wykopane obok zamku w Siewierzu, mianowicie część lufy od półhakownicy, knię i grot żelazny.

Pani Ludwika Gropplerowa z Konstantynopola: list oryginalny Adama Mickiewicza do Juliusza Grużewskiego z datą 19 stycznia 1842 r., oraz włosy Mickiewicza, ucięte w chwili jego zgonu.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła podjąć restaurację muru od bramy Floryańskiej do baszty ciesielskiej na rachunek zarządu Muzeum książąt Czartoryskich; podnieść płace niestałych robotników kanałowych z 90 ct. na 1 złr. za dzień pracy; zatwierdziła ofertę p. Jakóba Bettera na budowę kanału w ulicy Augustyańskiej kosztem 2.961 złr.; rozpatrywała podanie p. Wojczyńskiego o otwarcie nowej ulicy i rozparcelowanie placu między ul. Krupniczą a Rajską i w sprawie tej uchwaliła szereg warunków, od których uczyniła zawisłem udzielenie pozwolenia na parcelacyę i otwarcie nowej ulicy.

Pokąsani przez psa wściekłego. Do szpitala św. Łazarza w Krakowie przyjęto wczoraj 5 osób z Nadwórny, pokąsanych przez psa wściekłego, celem leczenia sposobem ochronnym Pasteur'a przez prof. dra Bujwida.

Zapytanie do świetnego magistratu m. Krakowa. Jak długo będzie wstrzymana w swoim biegu młynówka zatruwać wyziewami swemi powietrze na ulicy Krupniczej i Dolnych Młynów?

Z teatru komunikują nam: Od lat wielu nie grana komedya Jerzego Sanda p. t. „Margrabia de Villemer" wejdzie jutro po raz pierwszy na scenę miejskiego teatru. Jest to sztuka stale utrzymująca się na deskach pierwszorzędnych teatrów za granicą.

W sztuce jutrzejszej debiutować będzie po raz pierwszy na naszej scenie Warszawianka pani Majchrzycka.

Jerzy Clemenceau, słynny niegdyś wódz radykalistów i publicysta francuski, świetnem władający piórem, po dość długim pobycie w Karlsbadzie, udał się, jak donoszą *Kur. Warsz.*, do Galicyi, aby na miejscu wystudyować obyczaje i sposób życia żydów galicyjskich, które go wielce zaciekawiły.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 października 1896 otwartą zostanie w Bukowsku (powiat Sanok) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wiadomość o aresztowaniu pułkownika rosyjskiego na terenie manewrów, podana przez *Kuryer Przemyski,* a powtórzona przez inne dzienniki, według zapewnienia urzędowej *Gazety Lwowskiej,* nie jest prawdziwą.

Wpisy do szkoły politechnicznej we Lwowie na półrocze zimowe r. 1896/7 rozpoczynają się d. 1 października. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni któregokolwiek wydziału zawodowego mają się zgłaszać od 1 do 4 października u dziekana obranego wydziału (również w tym czasie zdają egzamina uzupełniające z geometryi wykreślnej i rysunków wolnoręcznych maturzyści szkół gimnazyalnych). Słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni, mają się zgłaszać u dziekana obranego wydziału od 1 do 8 października. Wpis w kancelaryi rektoratu trwa do 15 października b. r. W roku bieżącym otwarty będzie dwuletni kurs dla geometrów. Warunki przyjęcia na ten kurs są te same, co i na innych wydziałach (świadectwo maturalne). Programy szkoły politechnicznej są do nabycia u portyera szkoły politechnicznej lub w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Wydaleni z Rosyi. Urzędowe dzienniki rosyjskie donoszą, iż wzbroniony został pobyt w granicach Rosyi i Kólestwa Polskiego następującym obywatelom Austryi: Narcyzowi Kosteckiemu, lat 25 liczącemu; Romanowi Mikuckiemu, 50 lat; Rudolfowi Pelikanowi, 20 lat; i Andrzejowi Romańczukowi, 18 lat.

Spensyonowanie dworskiego urzędnika. Dyrektor cesarskiego przyrodniczego muzeum w Wiedniu, dr. Arystedes Brezina, został spensyonowany. Usunięcie z urzędu tego dworskiego kustosza nastąpiło podobno wskutek tego, że dr. Brezina brał udział w agitacyi socyalno-demokratycznej i nawet stawiany był na kandydata piątej kuryi w wiedeńskim okręgu wyborczym.

Z Warszawy. Wczoraj II-gi wydział karny sądu okręgowego przystąpił do rozpoznania sprawy karnej, będącej epilogiem krwawego dramatu, którego widownią w dniu 21 kwietnia b. r. stała się sień domu pod l. 10 przy ulicy Włodzimierskiej, a który zakończył się śmiercią ś. p. Władysława Grajnerta na skutek odniesionej przezeń rany. Z tego to źródła wypłynął proces karny, uformowany redaktorowi i wydawcy *Muchy,* p. Władysławowi Buchnerowi, pod zarzutem przestępstwa, zagrożonego w części 2 art. 1455 kod. karnego. Powołany przepis prawa przewiduje „zabójstwo, spełnione wprawdzie nie wypadkowo, lecz w zapalczywości i uniesieniu, zwłaszcza gdy uniesienie to było wywołane czynem gwałtownym, lub obelgą ze strony zabitego" i grozi za to albo pozbawieniem wszystkich praw stanu i ciężkiemi robotami na czas od lat 4 do 12, albo też zesłaniem na osiedlenie w Syberyi. Powyższa kwalifikacya zarzuconego oskarżonemu czynu zmienić się może, naturalnie, w miarę wyników rozprawy sądowej.

W sprawie tej, niezależnie od urzędu prokuratorskiego, występuje, za pośrednictwem ustanowionego przez się obrońcy (adwokata J. Radwańskiego), ojciec zabitego, p. Józef Grajnert (b. redaktor *Zorzy*), który zameldował przeciwko oskarżonemu powództwo cywilne o odszkodowanie w kwocie 10.000 rs. i któremu z tego tytułu przypadła rola strony cywilnej. Obrońcą oskarżonego jest adw. przys. Adolf Pepłowski. Oskarżenie popierać ma podprokurator sądu okręgowego, Kupfer. Na liście osób, wezwanych celem wyświetlenia tej sprawy swojemi zeznaniami, spotykamy czterdzieści nazwisk, w tej liczbie dwóch ekspertów i trzydziestu ośmiu świadków. Z pośród tych ostatnich, siedmnastu powołał akt oskarżenia, dwóch wskazał urząd prokuratorski w złożonym przed kilku dniami wniosku dodatkowym, pięciu zażądał ze swej strony powód cywilny, nakoniec czternastu pozostałych sąd wezwał na prośbę oskarżonego Buchnera. W charakterze ekspertów występują lekarz miejski dr. Kossowski i inspektor urzędu lekarskiego prof. dr. Troickij. Oskarżony odpowiada z wolności za kaucyą w kwocie 5.000 rs.

O wyroku w sprawie tej, znanej czytelnikom naszym z opisu faktu zabójstwa, nie omieszkamy donieść.

Z Wrocławia donoszą: Podczas ostatniego pobytu cesarza w Wrocławiu bobrowali nielitościwie międzynarodowi złodzieje kieszonkowi. — W dniu przybycia tam cara Mikołaja ujęto na gorącym uczynku dwóch Rosyan i czterech Węgrów. Jeden z tych przebiegłych złodziei miał przy sobie już 7.000 marek. Podczas iluminacyi skradziono pewnej Amerykance dyamentowe klejnoty, wartości 5.000 marek, a inspektorowi policyjnemu sakiewkę napełnioną pieniędzmi.

Krwawa scena. Przed czterema laty poślubił w Berlinie 28-letni fryzyer Koder młodszą od siebie o 3 lata Annę Watt, która była poprzednio sklepową w jednym z magazynów berlińskich. — U młodych małżonków bywał częstym gościem uczeń konserwatoryum 22-letni Oskar Flemming. Koder był w wielkiej przyjaźni z Flemingiem i prosił go często, aby dotrzymał towarzystwa jego żonie, gdy sam był zajęty w sklepie lub wychodził z domu na piwo. Skutek był taki, że pomiędzy Flemingiem a młodą i piękną żoną fryzyera nawiązał się stosunek miłosny. Oddawszy swe serce młodemu studentowi, piękna fryzyerka stawała się coraz obojętniejszą dla męża, zwłaszcza od chwili, gdy go raz spotkała na ulicy w towarzystwie młodych dziewcząt. Doszło do tego, że po całym szeregu scen małżeńskich żona podała skargę rozwodową, a sama przeniosła się na mieszkanie do swej babki. Tymczasem stosunek z Flemingiem trwał nieprzerwanie. Koder, który chętnie pragnąłby pogodzić się z żoną, stawał się coraz zazdrośniejszym i zaczął śledzić kochanków. Gdy żona mimo próśb nie chciała się pogodzić i mimo listo-

wnego zakazu przyjmowała dalej u siebie Fleminga, Koder wytropił miejsce ich schadzek w pewnym domu i ukrywszy się w sieni, czekał onegdaj na powracających. Tym razem był tam tylko Fleming i gdy o godz. 9 wieczorem schodził z góry, Koder rzucił się na niego. Powstała między obu rywalami zacięta walka zapaśnicza, w czasie której Fleming, na którym Koder klęczał, zdołał wyjąć rewolwer z kieszeni i przestrzelił skroń Koderowi. Gdy nadbiegł policyant, usiłował Fleming strzelić do niego, ale go rozbrojono i odwieziono obu rywali w jednej dorożce. Konającego męża do szpitala, a zabójcę do aresztów policyjnych.

Biblioteka narodowa francuska. Uczeni i literaci w Paryżu podpisują petycyę do rządu i parlamentu o rozszerzenie biblioteki narodowej. Biblioteka ta zawiera prawdziwe skarby w dokumentach, rękopisach, sztychach, medalach; samych książek ma ona 3,300.000 tomów, bo zawiera absolutnie wszystko, cokolwiek wychodzi we Francyi, a oprócz tego bardzo wiele dzieł, wydawanych za granicą. Ale tym tomom jest już oddawna zaciasno w budynku odwiecznym przy ulicy de Richelieu, jak zaciasno jest i samym pracującym naukowo w jednej sali, mającej około 500 miejsc. Dość powiedzieć, że od r. 1720 przestrzeń, zajmowana przez bibliotekę, nie powiększyła się! Wprawdzie już w r. 1878 odczuwano to same niedogodności i wówczas już, na wniosek deputowanego Lockroy'a, zakupiono za pięć milionów franków nowe grunty przy ulicy Colberta, aby na nich wznieść nowe sale i składy, ale od tego czasu do budowania się nie wzięto: rząd miał tyle innych rzeczy do roboty! Może nareszcie za lat kilka to jedno z wiecznych „francuskich prowizoryów" skończy się szczęśliwie...

Leczenie smutku. Jakież to sympatyczne i wdzięczne zadanie — leczenie smutku! W szeregu studyów, poświęconych psychologii smutku i radości, które dr. Fleury zamieścił w sierpniowym zeszycie *Nouvelle Revue*, autor staje się gorliwym rzecznikiem metody M. G. Dumasa, który w swej „Melancolii" dowodzi, iż smutek jest tylko rezultatem wyczerpania system nerwowego, niedokrwionem poczuciem słabości organizmu. Dr. Fleury od twierdzeń teoretycznych przechodzi z kolei do terapii, pozornie wyraża nadzieję, że niedalekim jest czas, gdy leczyć będziemy racyonalnie i skutecznie nudę ciągłą, smutek chroniczny, melancholię, nieuzasadnioną żadnemi przyczynami poważnemi, pesymizm niewymotywowany i wiele innych „chorób nsposobienia", tak przykrych zarówno dla dotkniętych niemi, jak dla otoczenia. Bo, jeżeli przypuścimy, że smutek i radość odpowiadają pewnemu stopniowi pobudzenia nerwowego, tem samem dojdziemy do wniosku, iż przez umiejętne stosowanie wpływów na system nerwowy można pobudzenia te zmniejszać lub powiększać w miarę potrzeby. Dziś już psychologowie w stanie obliczać w cyfrach, z manometrem w ręku, do jakiego stopnia podrażnienia nerwowego doszedł umysł smutny lub wesoły, nerwowy lub rozpaczliwie usposobiony. Cóż może nam jutro przeszkodzić do zamiany zwątpienia na nadzieję lub smutku na radość, jeżeli poznamy sztukę czysto mechanicznego wywierania wpływu na ośrodki nerwowe? Dr. Fleury cytuje kilkanaście przykładów na poparcie swej teoryi leczenia smutku.

„Pewnego razu wysłałem służącego na wieś na parę tygodni, a zastąpiła go mała służąca, bardzo anemiczna, szczupła, wynędzniała, ledwie mogąca utrzymać się na nogach. Z usposobienia była to istota apatyczna, smutna, jak Bretonka, chorująca na nostalgię, bojaźliwa, drżąca za lada szelestem, ogłupiała ze strachu, „że lada dzień umrze na suchoty", ale łagodna, cicha, posłuszna, niezdolna do brutalnego słowa lub gestu. Dawałem jej żelazo w różnych formach, ale bez skutku. Po kilkunastu dniach postanowiłem zaaplikować wstrzyknięcie podskórne surowicy sztucznej w dość silnej dozie. Przy wstrzyknięciu rzekłem jej, nie sądząc, że to będzie suggestyą:

— Być może, że to wam coś pomoże, ale wątpię. Zdaje się, że jedynie pobyt na wsi może wam pomódz. Trzeba będzie powrócić do Bretonii.

Nie upłynęła godzina, gdy usłyszałem w kuchni hałas niezwykły. Udałem się tam i znalazłem moją pacyentkę z policzkami zarumienionemi, oczami błyszczącemi. Mówiła głośno, gestykulowała żwawo, tłukła naczynia, trzaskała drzwiami, kłóciła się z sąsiadką, poszturkiwała dziecię, stojące pode drzwiami. Słowem były to wszystko objawy gniewu w stanie pijaństwa. Kobieta nie miała od rana nic w ustach, oprócz filiżanki mleka, najwidoczniej przeto była pijana surowicą. System jej nerwowy, bardzo osłabiony, tem samem był bardzo podatny do podrażnień, tak iż mała doza płynu, która dla mnie byłaby przyczyną lekkiego zaledwie podrażnienia, u niej sprawiała potężny zawrót umysłowy. Najzabawniejszą była chwila, gdy kobieta ta, dotychczas cicha i skromna, zafukana i ustępująca przed wszystkimi, zaczęła przed służącemi z sąsiedztwa pysznić się starożytnością swego rodu, mieszkającego w Pontivy od wieków. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, ile ta kobieta wyekspensowała w dniu tym siły mięśni na gesty gwałtowne. Po dwóch dniach zaaplikowałem drugie wstrzyknięcie, ale już w dozie o połowę mniejszej. Tym razem pacyentka nie miała już paroksyzmu gniewu, jedynie odczuwała pewne zaniepokojenie i irytacyę, które skończyły się płaczem, później przeszły w śmiech głośny, w potrzebę ciągłego ruchu, gestykulowania, ciągłego mówienia i t. p. Po kilku dniach powtórzyłem znów wstrzyknięcie surowicy, jeszcze mniej skoncentrowanej, która nie wywarła już skutków poprzednich. Wreszcie po jeszcze jednem wstrzyknięciu pacyentka moja zaczęła czuć się silniejszą, spokojną, zadowoloną z życia, pracującą wesoło; całemi godzinami widziałem na jej twarzy wyraz zadowolenia. Humor powrócił, smutek ustąpił". Ostatecznie autor studyum o leczeniu smutku konkluduje rzecz swoją tak: Unikajcie środków gwałtownych; dajcie nerwom uszu muzykę, nerwom muskułów masaż, oczom — piękne widoki, nerwom skóry — pocieranie włosianą rękawicą, płucom — świeże powietrze, krwi — surowicę, żołądkowi — porządny tryb życia, a zmniejszycie uczucie smutku, które zatruwa wam życie.

Ofiara handlarzy dziewcząt. Dnia 21 b. m. w Temeszwarze rzuciła się pod koła pociągu i śmierć znalazła 19-letnia Amalia Szabo. Została ona oszukaną i zwiedzoną przez jednego z handlarzy dziewcząt, a zaufawszy jego przyrzeczeniom świetnej posady, odjechała z nim z Weisskirchen. Dopiero w Temeszwarze dowiedziała się o losie, jaki wstrętny żydowski przekupień jej gotuje, a nie mając środków i sposobności, by mu uciec, przeniosła śmierć nad hańbę.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych uczniów szkół średnich z egzaminem dojrzałości: Ludwika Krzemienia, Franciszka Talenta, Engeniusza Kulczyckiego, Władysława Kultysa, Abrahama Eliasza Habera, Kazimierza Kwiecińskiego, Karola Kornickiego, Eizika Herza, Ludwika Szajhara, Jakóba Bodeka, Aleksandra Węgrzynowicza, Józefa Zakrzewskiego, Andrzeja Zalińskiego, Józefa Syrka, Michała Włoseńkę, Feliksa Pelca, Bazylego Szczerbatiuka, Karola Matwińskiego, Władysława Bieńkowskiego, Franciszka Golenia, Józefa Świtkowskiego, Jana Gajeka, Kazimierza Breita, Ksawerego Motylewskiego, Stanisława Maślankiewicza i Józefa Moyseowicza, a nadto ekspedytorów pocztowych i ukończonych uczniów szkół średnich: Saturnina Żytyńskiego i Henryka Altkorna praktykantami pocztowymi.

Składki. Dla Sybiraka Koleńskiego w Wiedniu złożyła p. Marya Olknszewska 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 września: „Margrabia de Villemer", komedya w 4 aktach George Sand (po raz pierwszy).

W niedzielę 27 września: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cornau (po raz pierwszy).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Anastazy Trapszo**, artysta sceny krakowskiej, jeden z weteranów dramatycznej sztuki w polskim teatrze, obchodzi w bieżącym miesiącu jubileusz czterdziestoletniej pracy w swym żmudnym zawodzie. Piękna ta rocznica, którą mało komu losy obchodzić pozwalają, tem rzadszą jest w zawodzie dramatycznego artysty, miotanego zazwyczaj burzami życia i ciężkiemi doświadczeniami. Snadź dobrze zasłużył na nią Anastazy Trapszo, gdy los pozwala mu obchodzić ją w pełni sił i zdrowia fizycznego, gdy pozwala mu z zadowoleniem spoglądać na przebieżoną drogę i nieskąpy pracy i siewu swego rezultat. Godzi się też przy tej pięknej sposobności przypomnieć w kilku słowach niektóre daty i szczegóły z życia artysty.

Anastazy Trapszo urodził się w roku 1832 w Zamościu i pierwotnie nie do scenicznego sposobił się zawodu. Jako matematyk uzdolniony, początkowo był profesorem algebry i geometryi wykreślnej, dopiero w r. 1855 wstąpił do szkoły dramatycznej S. I. Jasińskiego w Warszawie. Pierwszy raz wystąpił na scenie w dniu 31 października 1856 we Lwowie pod dyrekcyą Chełchowskiego w komedyi Syrokomli „Hrabia na Wątorach". Stamtąd przeniósł się na scenę warszawską, gdzie pozostawał do r. 1865. W tym czasie miał otrzymać koncesyę na dyrekcyę teatru ludowego w Warszawie, lecz wskutek nieporozumienia ministra spraw wewnętrznych ks. Czerkawskiego z Bergiem koncesyi tej nie otrzymał i natomiast założył towarzystwo dramatyczne prowincyonalne, z którem objeżdżał miasta Królestwa Polskiego przez lat 20, a przez 3 lata prowadził nawet stały teatr w Kaliszu, gdzie dlań umyślnie budynek teatralny wystawiono. W r. 1885 założył p. Trapszo szkołę dramatyczną w Warszawie i rozpoczął w niej działalność bardzo pożyteczną i płodną, która zajmie jednę z najpiękniejszych kart w jego artystycznej przeszłości. Jako reprezentant zarówno w teoryi jak praktyce poważnego klasycznego kierunku, opartego na wybornych wzorach dawnej szkoły, uwzględniającej w pierwszym rzędzie wytworną dykcyę i szlachetne kontury ról w ruchach i umiarkowanej gestykulacyi w przejęciu się duchem odtwarzanych postaci, wyrobił zarówno w swej szkole, jak i w działalności dyrektorskiej na prowincyi cały szereg pracowników, którzy byli lub są do dziś dnia ozdobą polskich teatrów. Do uczniów jego zaliczają się ś. p. Jan Tatarkiewicz, Sobiesław, Rygier, Solski, Jejde, Morozowicz, Grubiński, Misiewicz, Siennicki, Leszczyński, Teksel, Roman, Staszkowski i Węgrzyn, z kobiet Zimajerowa, Sochaczewska, Germanowa, Laskowska, Marczello, Siennicka (matka), Morska, Borkowska i w. i. Do tych kadrów zaliczyć należy także przedewszystkiem dwie córki Teklę i Irenę Trapszo, najlepsze naiwne na scenach polskich, synów Stanisława i Marcelego, oraz kuzyna Józefa Śliwickiego, utalentowanego artystę sceny krakowskiej. W r. 1892 objął Anastazy Trapszo reżyseryę w teatrze lwowskim, a w następnym roku przybył do Krakowa do nowo otwartego teatru miejskiego, aby w otoczeniu rodziny, której jest artystycznym patryarchą, poświęcić resztę sił umiłowanej pracy scenicznej. Utalentowanemu i zasłużonemu artyście i pedagogowi, który i u krakowskiej publiczności zdobył sobie talentem i pracą należne uznanie, życzymy długich jeszcze lat pracy na pożytek polskiej sceny. *W. Pr.*

Z Izby sądowej.

(Polityczny proces prasowy.)

Kołomyja, 23 września.

O północy przysięgli zaprzeczyli wszystkim 15 pytaniom głównym, skutkiem czego 14 pytań dodatkowych odpadło, a na mocy tego werdyktu trybunał uwolnił p. Mardyrosiewicza od oskarżenia. Wychodzącemu p. M. licznie zebrana przed gmachem sądowym publiczność zrobiła olbrzymią owacyę, powitano go okrzykami i muzyką. Prywatny oskarżyciel dr. Dudykiewicz zgłosił zażalenie nieważności.

(Końcowy przebieg rozprawy sądowej zamieścimy jutro. *Przyp. redakcyi*).

Dział ekonomiczny.

Żniwa w Austryi Ministerstwo rolnictwa ogłosiło sprawozdanie o stanie żniw według relacyj, otrzymanych w połowie września. Z publikacyi tej wynika, że o wartości — choćby przybliżonej — tegorocznych zasiewów na razie nie można sobie wyrobić stanowczego zdania. W każdym razie — wziąwszy pod uwagę wszystkie kraje koronne monarchii — rezultat zasiewów pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia zaledwie dosięgnął średniej miary. Na Śląsku spodziewają się zupełnie złych żniw, podczas gdy ze wschodniej Galicyi i Bukowiny dochodzą pomyślniejsze wieści. Kartofle ucierpiały wskutek deszczów, buraki mało rozwinięte. Widoki na rezultaty winobrania i owoców pogorszyły się.

Bilans handlu zagranicznego Austro-Węgier za sierpień 1896 roku wykazuje dowóz towarów za 53,800.000 złr., a wywóz za 69,300.000 złr. A zatem dowóz zmniejszył się w sierpniu b. r. w porównaniu z sierpniem roku 1895 o 6,200.000 złr., wywóz zaś zwiększył się o 8,600.000 złr. We wszystkich ośmiu miesiącach b. r. dowieziono z zagranicy towarów za 490,600.000 złr., a wywieziono za 495,800.000 złr., aktywne saldo zatem wynosi 5,200.000 złr., podczas gdy w pierwszych ośmiu miesiącach roku 1895 pasywne saldo wynosiło złr. 9,800.000.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 24 b. m. dostarczono 2862 cieląt, 1435 żywych świń, 923 świń bitych, 257 bitych owiec i 43 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 42 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 52 ct.; świnek po 35 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 48 ct. do 54 ct., prosiąt pierwszej jakości od 50 ct. do 56 ct., a bitych owiec od 36 ct. do 44 ct. Jagnięta płacono po — złr. do — złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·9 mm	738·8 mm	736·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°4	+7°2	+14°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	83 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	2	3

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 25 września. Dziennik ustaw państwa i *Wiener Ztg* ogłaszają nowe ustawy o wyborach do Rady państwa.

Berlin, 25 września. Policya berlińska zagroziła wydaleniem profesorowi armeńskiemu Theomajanowi, jeżeli nie zaprzestanie wygłaszać wykładów o stosunkach armeńskich.

Hamburg, 25 września. *Hamb. Nachrichten* wywodzą, że zachowanie się prasy angielskiej dowodzi zupełnej rezygnacyi Anglii w sprawie armeńsko-tureckiej, i utrzymują, że wizyta cara w Anglii także nie zmieni położenia rzeczy. Obecna sytuacya jest dla Rosyi możliwie jak najpomyślniejsza zarówno w stosunku Rosyi do Francyi, jak i do Anglii. Gdzie tylko car się ukazuje, wielbią go, jak opatrznościową siłę losu, która przeważnie wpływa na interesa i wypadki. Wszelka zmiana w tej sytuacyi mogłaby wypaść tylko na niekorzyść Rosyi; niepodobna więc przypuszczać, żeby Anglikom udało się podczas pobytu cara w Anglii sprowadzić zmianę w postawie Rosyi, odpowiadającą życzeniom i potrzebom polityki angielskiej.

Paryż, 25 września. Dzienniki zaznaczają tę okoliczność, że parlamentowi nie wyznaczono urzędowego udziału w przyjęciu cara i carowej. *Jour* protestuje przeciwko temu, iżby Brisson i Loubet mieli być zaproszeni podczas obecności cara na obiad do pałacu Elizejskiego, jedynie jako wybitne osobistości prywatne, a nie jako przedstawiciele Izb. *Jour. des Débats* odpowiada na to, że nie parlament, lecz rząd ma reprezentować Francyę na zewnątrz.

Liverpool, 25 września. Na dzisiejszem zgromadzeniu w sprawie Armeńczyków wniósł Gladstone rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że rząd wytęży wszystkie siły, aby zabezpieczyć ochronę chrześcijan w Turcyi. Mowca podniósł, że jeżeli nie można wyjednać u mocarstw zezwolenia na energiczną akcyę przeciw sułtanowi, to Anglii samej przysłuża prawo zagrozić sułtanowi środkami przymusowemi. Krok ten bynajmniej nie pociągnie za sobą konieczności wojny.

Mowca wyraził nadzieję, że Anglia nie będzie zmuszoną do tej ostateczności — nie dopuści ona wszelakoż do tego, aby miało być jej zaprzeczone prawo samodzielnego działania. Pierwszym krokiem powinno być odwołanie ambasadora angielskiego i doręczenie paszportów posłowi tureckiemu w Londynie. Potem można się swobodnie zastanowić, co dalej czynić wypada. Gladstone wyraził przekonanie, że żadne mocarstwo nie rozpocznie wojny, którąby mu siała pociągnąć za sobą dalsze rzezie. Rezolucyę przyjęto jednomyślnie, a Gladstonowi zgotowano wielkie owacye.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 25 września. Rozporządzenie cesarskie z 21 września zezwala na przejęcie od 1 października praskiej akademii malarskiej w zarząd państwa i na przekształcenie szkoły na akademię sztuk pięknych. Profesorami mianowani zostali: J. V. Myslek, Franciszek Zeniszek, Juliusz Marzak i Maksymilian Pymer. Nauka odbywać się będzie w obu językach krajowych.

Wels, 25 września. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu krajowego wybrano na posłów z gminy wiejskiej Wels: młynarza Hubera z Schleissheim i adjunkta sądowego Bsteha z Waizenkirchen.

Gmunden, 25 września. Arcyksiążę Eugieniusz przybył tutaj onegdaj.

Budapeszt, 25 września. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi międzynarodowej odczytał prezydent Szilagyi telegram cesarza z podziękowaniem za złożony hołd.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek hr. Apponyi'ego, aby w obradach konferencyi mogli brać udział także delegaci niekonstytucyjnych krajów.

W sprawie ochrony cudzoziemców i wydalania obcych poddanych przyjęła konferencya rezolucyę del. Bara (Niemcy), orzekającą, że popieranie narodowych ekonomicznych interesów nie jest dostatecznym powodem do wydalania cudzoziemców z granic kraju. Wydalanie poszczególnych osób winno być ograniczonem do pewnych wypadków z dopuszczeniem rekursu.

W ciągu dyskusyi del. August Pulszky wniósł, aby cudzoziemcy mieli zapewnione równouprawnienie wobec sądów. W uzasadnieniu swojego wniosku przedstawiał mowca stosunki, w jakich żyją Polacy w Rosyi.

Del. Pierantini podnosi potrzebę kodyfikacyi międzynarodowego prawa prywatnego i handlowego. Mowca roztrząsa stosunki, panujące we Włoszech. W dalszym ciągu zabierali głos del. Clark, Kossuth i Bar.

Del. K. Hieronymi przedstawił referat o kwestyi neutralności. Mowca wniósł rezolucyę: Konferencya zaleca komisyi dokładne zbadanie kwestyi i złożenie członkom konferencyi sprawozdania.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Csakathurn, 25 września. Cesarz nadał szefowi biura przy sztabie generalnym, pułkownikowi Oskarowi Potiorekowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda. Z powodu tego odznaczenia złożył szef sztabu generalnego pułkownikowi Potiorekowi gratulacye w obecności wszystkich oficerów generalnego sztabu, przydzielonych do biura sztabu, kierującego manewrami.

Berlin, 25 września. *Reichsanzeiger* ogłasza sprawozdanie o wyniku tegorocznych żniw, oraz zbiorów wrześniowych w Niemczech. Stan jest następujący: ziemniaki 3·1, koniczyna 2·8, potraw z łąk 2·7. W wykazie tym 1 oznacza zbiór bardzo dobry, 2 dobry, 3 średni, 4 mały, 5 bardzo mały. Plon pszenicy ozimej obliczony jest na 14·4 cetnarów metrycznych, pszenicy jarej 9·8 cetnarów z hektara.

Berlin, 25 września. Przy wczorajszych wyborach do sądu procederowego wybrano 73 ławników, należących do stronnictw burżoazyjnych, oraz 85 ławników socyalistycznych.

Berlin, 25 września. Policya wydaliła profesora armeńskiego Tumajana, którego agitacye na rzecz sprawy armeńskiej były niewygodne dla rządu.

Paryż, 25 września. *Figaro* zamieścił list Gladstone'a, który utrzymuje, że sułtan sam inspirował rzezie. Utrzymanie Turcyi niepodległej jest niepodobieństwem.

Paryż, 25 września. Car dokona tutaj w dniu 7 października aktu założenia kamienia węgielnego pod nowy, 100 metrów szerokości mający most na Sekwanie, który będzie najznaczniejszą budowlą światowej wystawy roku 1900.

Madryt, 25 września. Z powodu zamachu aresztowane w Barcelonie indywidua wypuszczono na wolność.

Gijon, 25 września. Aresztowano kilka indywiduów, które przylepiały plakaty, skierowane przeciw Armeńczykom.

Londyn, 25-go września. Dzienniki omawiają propozycye Gladstona. *Times* pisze: „Żaden rozumny polityk nie może przyjąć propozycyi Gladstona, aby grozić Turcyi środkami przymusowemi. Wie przecież każdy, iż Anglia cofnęłaby się, gdyby spostrzegła zbliżającą się wojnę. Polityka taka byłaby tchórzliwą".

Daily News oświadcza, iż odwołanie ambasadora narzuciłoby odpowiedzialność za rzezie tym mocarstwom, które wzbraniały się im przeszkodzić. Jest to jedyna droga, nie wykraczająca przeciw honorowi międzynarodowemu.

Standard zapytuje, coby Anglia, Turcya lub Armenia zyskała przez odwołanie ambasadora, dopóki inne mocarstwa nie pójdą za tym przykładem.

Daily Telegraph wyraża to samo zapatrywanie i donosi, iż ambasada turecka wczoraj wieczór przesłała Porcie w drodze telegraficznej cały tekst mowy Gladstona.

Londyn, 25 września. Rząd angielski postanowił nie żądać od rządu holenderskiego wydania dynamitardów Kearney'a i Hainesa, albowiem przestępstwo, jakiego się dopuścili, nie jest wyszczególnione w traktacie angielsko-holenderskim, dotyczącym wydania zbrodniarzy. Natomiast zażądano od rządu francuskiego wydania Tynana.

Londyn, 25 września. Bank angielski podwyższył stopę procentową na 3 od sta.

Londyn, 25 września. *Daily Telegraph* donosi z Aten: W Macedonii przyszło do starcia między wojskiem tureckiem a powstańcami pod dowództwem Bakara. 20 żołnierzy wzięto do niewoli.

Londyn, 25 września. *Biuro Reutera* donosi z Kairu, iż wzięto do niewoli przeszło 900 derwiszów. Wojsko egipskie zdobyło oprócz tego wielką ilość broni i zapasów.

Londyn, 25 września. *Daily Chronicle* donosi z Nowego Jorku: Gdy kandydat na prezydenta, Bryan, zaczął wczoraj mówić na zgromadzeniu w Newhaven, w którem uczestniczyło około 13.000 osób, studenci wzniecili ogromny hałas, skutkiem czego Bryan nie był w stanie wygłosić mowy do końca.

Ballater, 25 września. Car załatwił dzisiaj przed południem sprawy rządowe, a następnie w towarzystwie carowej i królowej Wiktoryi odbył przejażdżkę.

Petersburg, 25 września. Według okólnika ministra finansów przyjmuje się od 1 października 1896 do 1 stycznia 1897 roku należytość cłową w monecie srebrnej i papierowej po następującej cenie: Rubel srebrny po $66^2/_3$, rubel papierowy i rubel w monecie zdawkowej i kopowinie po $65^2/_3$ kopiejki w złocie.

Tyflis, 25 września. Wczoraj dało się tu uczuć trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie zdarzyło się o godzinie $4^1/_2$, drugie o godz. 7 m. 44 zrana. W ciągu minuty dało się uczuć wstrząśnienie trzecie. Dwa ostatnie wstrząśnienia, którym towarzyszył huk podziemny, były tak silne, iż z pułapów sypał się tynk, ściany zaś rysowały się. Przerażeni mieszkańcy miasta wybiegli na ulicę. Wiele gmachów silnie uszkodzonych, w tej liczbie gmachy pierwszego gimnazyum męskiego i pierwszego żeńskiego, których uczniowie i uczennice rozpuszczeni byli do domów. Wypadku z ludźmi nie było.

Kristianstad, 25 września. Były szwedzki prezydent ministrów, bar. Louis de Geer, który wypracował teraźniejszą konstytucyę, umarł wczoraj rano, licząc 78 lat.

Konstantynopol, 25 września. Porta obraduje nad sposobami pojednania się z Armeńczykami. Panuje tu zresztą zupełny chaos. — Wszelki prawidłowy bieg spraw rządowych ustał. Sułtan, ubrany w drucianą koszulę, odosobnił się zupełnie i zamknął. W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że tylko zupełna zmiana ministrów i powołanie do steru ludzi oświeconych i uczciwych może zabezpieczyć spokój. W przeciwnym razie mocarstwa będą zmuszone rozciągnąć kontrolę nad rządami Porty w formie komisyi nadzorczej.

Ateny, 25 września. Dziennik *Asty* donosi, iż z powodu stanu zdrowia ks. Jerzego Kumberlandzkiego, król grecki nie uda się z Kopenhagi do Paryża, lecz prawdopodobnie bezpośrednio do Gmunden.

Bombay, 25 września. Tutejsza policya zdrowia zaprzecza, jakoby zaraza, która tutaj wybuchła, była dżumą. Rozchodzi się o szczególną chorobę, połączoną z gorączką i wrzodami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 września 1896.

	[illegible] zł.	[illegible] ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	55
Austryacka renta złota	123	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	368	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	25
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 25 września. Ruble 127·62. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·56. Pszenica na wiosnę 7·28. Owies na wiosnę 5·77.

Wiedeń, 25 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 189[2] 97·10, 4% galic. fund. propinacyjnego [illegible]6·65, 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·4[illegible]; Akcye Karola Ludwika 218·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·50, Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 144·75 losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 186[illegible] za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—, Länderbank na 200 złr. 252·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 951.

Berlin. 24 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 231·10 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Mitrović, 3 czerwca, 1896. — Wielmożny Fr. Giacomelli w Wiedniu. Składam Panu podziękowanie i poświadczam, że Pańską mączkę odżywczą dla dzieci dawałem memu dziecku i że odniosła ona jak najlepszy skutek, gdyż maleństwo istotnie chowa się cudownie.

Zarazem zapewniam Pana, że tę mączkę dla dzieci będę zawsze miał na składzie i każdej matce najgoręcej ją polecał.

Z szacunkiem
Stefan Czeisberger, aptekarz.

Drzewka owocowe.

Wysokopienne, z koronami, już rodzące: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie,** prawdziwe **wiśnie** kompotowe, **śliwki** węgierki, **orzechy** włoskie, tureckie, **derenie, morwy, róże** cukrowe, **róże** sybirskie do smażenia, **agrest** oryginalny, bardzo wielki, 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki,** wysokopienne, 1 sztuka 75 ct. Krzewiaste: **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct, **maliny** czerwone, miesięczne, 12 sztuk 1 złr **Truskawki**, 100 sztuk 3 złr. **poziomki**, miesięczne, 100 sztuk 2 złr **Brzoskwinie, morele, róże** wysokopienne i krzewiaste. **drzewa** i **krzewy** ozdobne do wysadzania dróg i parków, **tuje, krzewy na żywopłoty** itp wysyła za zaliczką **E. Ukłański. Zarząd ogrodów Olsza dwór,** p. Kraków. 1995 1 6

Do L. 49.923/96.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia **dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich** w czasie od października 1896 do 30 września 1897 roku odbędzie się **we środę dnia 7 października 1896 o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów) publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych.

Oferty składać można w dniu licytacyi do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Wydziału I Magistratu.

Wadyum, które wynosi: 2024 1
a) na dostawę owsa . . 800 złr,
b) na dostawę siana i słomy 500 złr.,
należy złożyć w kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale I. w godzinach urzędowych przed południem, gdzie również otrzymać można formularze do ofert.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 21 września 1896 r.

Grać na nowej, ulepszonej **cytrze akordowej**



może istotnie każdy nauczyć się w jednej godzinie — **bez nauczyciela i bez znajomości nut.** Instrument ten ma 20 strun, 3 odstępy (manuale) o silnym tonie. Jest to wspaniały instrument o wyśmienitym dźwięku. Cena **złr. 1.75.** Po to i skrzynka 55 ct Dwie cytry razem **złr. 3.25.** Porto i skrzynka 80 ct. Wysyłka za zaliczką. Zamawiać można u **Henryka Suhr w Neuenrade, Westfalia.** 2016 1 5

W Zakopanem

willa z ogrodem

przy Przecznicy, nad wodą, **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Dobrowolski, Klemensówka.** 2023 1 3

Pokój obszerny o 2 oknach

jest **do wynajęcia** z meblami i wiktem lub 2029 bez, dla jednej lub dwóch pań. 1 4
Wiadomość: **ul. Krótka, L. 10, II piętro.**

Król. rumuński i król. serbski

cyrk CEZAR SIDOLI

przy ul. Dietlowskiej.

W sobotę 26 września 1896 r. o godz. 8 wieczorem

Przedstawienie

Po raz pierwszy

Zamek Arkadya,

wielka, wspaniała pantomima, wykonana przez 50 osób, wśród tego bardzo piękny **balet.**

Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.

Chcąc wyrugować zupełnie lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po ich sklepach

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych **postronków** z czesanego przędziwa, 2035 1 4

Postronki

z tak zwanego przędziwa klubowego, nieco gorsze od tamtych ale po nadzwyczaj niskiej cenie.

1 sztuka 3 metry długa 12 ct.
1 „ 1.6 m. „ 8 ct.

Dyrekcya:
Michał Gruszka. Ks. Leon Pastor.

Najwyborniejsze tokajskie

winogrona

stołowe i kuracyjne,
wysyła opłatnie w 5-klg. koszykach po **2 złr. 40 ct.** 2017 2 0
Henryk Lindenbaum,
właściciel winnic **w Tokaju.**

Wyśmienity groszek cukrowy

$^1/_2$ litra 32 ct., litr 60 ct. sprzedaje
Henryk Fuglewicz
1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 13 2 0
Kraków, Floryańska, L. 23.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg, oraz **nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** sosna pospolita, świerk, modrzew, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab buk, jarząbek, głóg — co do siły kiełkowania zbadane **w krajowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach,** poleca

Zarząd obszaru dworskiego Borowna poczta **Bochnia.**

Na żądanie wysyła się cenniki opłatnie. 2034 1 8



Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iz bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta", t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera" jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej". Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!



Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner" nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.

Nie uwierzy Pani

719 2 30

jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

Liliowem mydłem Bergmann'a

wyrobu Bergmann'a i Sp., Drezno i Tetschen n./Ł.

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. **Skład główny: apteka A. Reifera, Kraków,** Rynek, 13, apteka „pod Barankiem" Wiktora Redyka, handel Romana Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptekach Jakubowskiego i St. Pawłowskiego; **w Podgórzu** w aptece Skakalskiego i droguery Karskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

K. Zieliński

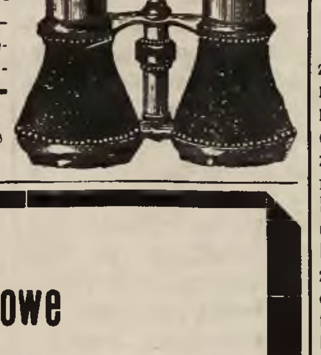
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1941 4



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek, L. 26,

wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,

przyjmuje

subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

1988 23 0 **Dyrekcya.**

Agencye!

Mężczyznom wszelkich stanów nadarza się sposobność do zarobienia **wiele pieniędzy** przez objęcie agencyi. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **Schalek, Wiedeń, I.**

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1505 13 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 10 lipca b. r. otworzyłem

przy placu Szczepańskim, L. 6,

(w kamienicy przechodniej) naprzeciw dawnego gmachu teatralnego, pod swoją firmą

JÓZEF LANDAU

Handel towarów kolonialnych, Delikatesów, Win, Wódek krajowych i zagranicznych.

Przy handlu znajduje się **c. k. sprzedaż tytoniu i cygar,** oraz **stempli i blankietów wekslowych.**

Obrawszy sobie za godło „Rzetelność i Taniość", mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem. 1642 10

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem **Józef Landau.**

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA do UST

Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Najsil. środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 1539 7 0
Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust wynalazku Dra C. M. Fabera.**

Najlepsze **pożywienie dla dzieci!**

F. Giacomell'ego pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.

Do nabycia u **K. Wiszniewskiego,** apt, **w Krakowie,** u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 1451 14 52

Morgen-Presse
Abend Presse
7 Uhr-Presse

Billigstes Abonnement. — Objectives Nachrichtenblatt ersten Ranges.

Das einzige grosse Wiener Journal, welches dem Leser in der Provinz die **letzten Nachrichten** des Tages, sowie den Wiener Curszettel bereits am Morgen bietet. — Verlässlichster politischer und wirthschaftlicher Nachrichtendienst — Social- und Tagesrubrik; Aus der Gesellschaft; Sport; gediegene Feuilletons. Zwei Romane. — Speciel Abonnement auf die **Morgen-Presse** incl. Zusendung monatlich **1 fl.,** auf **Morgen-** und **Abend-Presse** monatlich incl. Zusendung **fl. 1.50,** auf alle **drei Ausgaben** incl. Zusendung **fl. 2.10.**

Expeditions-Adresse: **„Morgen-Presse Wien".**

Probenummern gratis und franco. 1992 2 0

!! Ważna wiadomość !!

Ponieważ tysiące osób z Krakowa i z prowincyi nadsyłają przedmioty do naszej, przeszło **100 lat** istniejącej

Pierwszej farbiarni i chemicznej pralni w Wiedniu,

przeto na liczne żądania otworzyliśmy **w Krakowie w Rynku pod L. 45, I-sze piętro, przy linii A-B, (tam gdzie panorama)**

Filię Farbiarni i chemicznej pralni

sposobem francuskim, gdzie przyjmuje się do czyszczenia, farbowania i odnawiania: **Garderobę damską** wełnianą, jedwabną, pluszową, aksamitną, pióra strusie i sztuczne, parasole, parasolki, wstążki, koronki. **Garderobę męską,** wojskowe uniformy i cywilne. Rękawiczki i krawaty, materye na meble, firanki, portyery, dywany i t. d.

Wszelkie materye farbuje się na kolor najmodniejszy. — Firma nasza istniejąc **od roku 1792** przetrwała niezliczone konkurencye, a to dlatego, że do farbowania i prania chemicznego używa środków rzetelnych, nie niszczących rzeczy. Zamiast więc tak modnej dzisiaj blagi reklamowej za pomocą różnych medali, trzyma się ona starej zasady: **„Wykonanie znakomite, ceny umiarkowane".**

W interesie własnym raczy Szanowna Publiczność choćby na próbę korzystać z usług naszej sędziwej firmy, a ręczymy, że będzie zadowolną. — Zarząd „Filii" powierzyliśmy osobie wypróbowanej rzetelności. Z poważaniem 1109 5 0

Franciszek Haas i Syn w Wiedniu.



Jedyna niezawodna

trucizna na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** 1496 13 0

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.
Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w ielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO

w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 63 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1989 25 0

WINA własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent., **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 1875 40 60

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1997 2 10

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Trzy nowe kamienice

dwupiętrowe, z ogrodami, bardzo dobrze budowane, w pięknej, zdrowej dzielnicy miasta, przynoszące 7% czystego do hodu, są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** 1957 5 7

Bliższej wiadomości udzieli **M. Fiałek, Kraków, ul. Krótka, L. 3.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 31 0

Uczciwy zamiejscowy chłopiec

w wieku lat około 14, znajdzie zaraz pomieszczenie jako uczeń **w handlu** 2018 2 2

Szarski i Syn w Krakowie
Rynek, Szara Kamienica.

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone **(10 centów)** przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy). 1824 5 20

Kamienica

trzechpiętrowa, w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr. Wiadomość **w handlu Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23.**

Dr. Ludwik Wiszniewski

powrócił 1968 3 3

i ordynuje od godz. 3—5 po południu przy **ulicy Szlak, 40.**

Monopol Herbata z Rączką.

Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie Pałac Spiski.**

We Lwowie w handlu Władysława Bażanta, ulica Halicka. 1979 2 0

Szczawnica.

Bardzo korzystny interes

można zaraz nabyć, który dla lekarza jest stworzony.

1933 3 3 **Dr. Kołączkowski.**

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyi najdelikatniej. **Cena 20 i 35 cent.** 813 26 40
Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

Biedna wdowa

z małoletniemi dziećmi, uczęszczającemi do szkół gimnazyalnych, a uczącemi się bardzo dobrze, uprasza Szlachetnych Serc o pomoc, aby mogła im kupić książki szkolne.

Łaskawe datki pod lit. **A. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1976 2 4

Pokoje umeblowane w Poznaniu

dla osób przybywających na czas dłuższy lub krótszy do Poznania, ze stołowaniem lub bez, z usługą na każde zawołanie, po cenach umiarkowanych, poleca 1843 3 6

z Grabowskich Suchorzewska
przy ulicy Teatralnej, L. 5. I piętro, narożnik placu Wilhelmowskiego.

Dom parterowy

drewniany, tynkowany, o 4 stancyach i dwóch kuchniach, oraz 1 morg pola ornego i ogród przy samem zabudowaniu, **w Kalwaryi,** przy gościńcu, **L. 67, do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Bernardyńska, L. 17.** 1986 3 3

Do handlu korzeni i win
J. Michnika w Bochni
przyjęty zostanie 2015 2 3
młody pomocnik
z dobremi poleceniami, tudzież
chłopiec do praktyki
z dobrego domu, z ukończoną II klasą gimnaz.

Starzec 80-letni, męczennik za sprawę narodową i więzień polityczny z roku 1846, utraciwszy mienie przez rozmaite wypadki, osłabiony na siłach i wzroku, chorowity, nie mogąc zapracować na siebie i żonę również słabowitą, udaje się do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **L. W. Z.,** lub wskazuje adres. 1967 2 3

Realność

w powiatowem mieście, w pobliżu Lwowa, z trzema mieszkaniami od frontu, przynoszącemi znaczny dochód, w pięknem miejscu, z ogrodem owocowym i warzywnym i dwudziestu kilku morgami dobrego pola i łąki, z nowemi budynkami gospodarskiemi, inwentarzem żywym i martwym, oraz żniwem, **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia i zapytania przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **J. I. 1994.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski